

SIERPIEŃ

18

CZWARTEK

Dziś św. Heleny
Jutro św. Ludwika

| SŁONCE | |
|----------|--------|
| Wschód | Zachód |
| 4—25 | 18—54 |
| KSIĘŻYC | |
| Wschód | Zachód |
| 21—38 | 12—42 |
| Di. dnia | Ubyło |
| 14—29 | 2—16 |



TEATR NARODOWY: Punkt o g. 8-ej wiecz. „Zielony trak”.

TEATR LETNI: Dziś o g. 8 przedstawiana komedia „Kłopoty Bourrachona”.

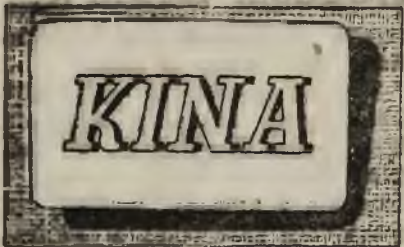
TEATR POLSKI: Codziennie świeżo wystawiona komedia Devala „Sobretka” ze Stefanią Jarkowską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: „Pani natura”. Birabeau.

TEATR MALICKIEJ: O godz. 8 wiecz. komedia muzyczna „Na fali eteru” p. Leone, L. Brodzińskiego, Lawiny, Świętochowskiego. Grają: Benita, Stojowski, Nesterówna, Wierzejewska, Sym, Zawistowski, Kiełarski, Modrzyński. Reż. Zawistowski, dekor. Kurmana.

OPERETKA „8.15”: „Krysia Leśniczanka” ze Szczepańską i Meszal.

TEATR KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina”.



KINA CHRZESCIJANSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11.25.

AS (Grójecka 56): „Scypion Afrykański” i „Córka Samuraja”.

HOLLYWOOD: Od poniedziałku nieczynne.

ITALIA (Wolska 32): „Róża”.

KINO PARAFI SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „36 karatów szczęścia”.

KOMETA (Chłodna 49): „Sekretarka jej męża” i rewla.

MARS: „Złoto na ulicy”.

MIEJSKI „Trójka hultajska”.

PRAGA: „Za zastoną” i dodatki.

PRASKIE OKO: „Dodek na froncie” i „Bolek i Lolek”.

ROMA: (Nowogrodzka 49): „Wielki dzień”.

SOKOL: „Siedem policzków, siedem talosów” i „Polowanie na lisa”.

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Groblec”.

SORRENTO. (Krypska 34): „Nie oddam dziecka” i „Magnolia”.

ŚWIAT: „Tajny Agent” i „sylwetki”.

Fabryka Frykolarzy
Jan Matuszewski
102 Marszałkowska 154.
Chmielna 33, Nowy Świat 46
Marszałkowska 56.

Nieczyste sumienie dygnitarzy sowieckich Kreml boi się zwołać parlament świata pracy

Ostatni ogólny zjazd związków zawodowych zwołany został prawie 6 i pół lat temu, 20 kwietnia 1932 r. Od tego czasu nowego zjazdu nie zwołano i raczej wygląda na to, że istnieje wprost lęk przed nowym zjazdem, choć pozornie zdawałoby się, że ten ostatni IX ogólny zjazd przeszedł spokojnie.

Wczytanie się jednak w stenogram IX zjazdu wskazuje, że spokojny ten był istotnie pozorny. Referat rozstrzelanego w r. 1937 Piatakowa zmierzał do przekonania sowieckich robotników, że płace zarobkowe powinny być zwiększone tylko w miarę wzrostu wydajności pracy, że można osiągnąć duże oszczędności w przemyśle sowieckim dzięki redukcji ilości zatrudnionych robotników. Wywody te przyjęło grobowym milczeniem: być może nawet wywołały sprzeciw, których stenogram nie podaje.

CIEŻKIE PRZEJŚCIE DLA KREMLU

Atakowano też na tym ostatnim zjeździe opozycję w związkach zawodowych, której przywódcą był Tonski (popemni samobójstwo w r. 1937). Opozycja ta na VIII zjeździe związków zawodowych — 10 — 24 grudnia 1928 r. usiłowała podnieść zagadnienie groźne dla całego systemu gospodarczego Sowietów — mianowicie zagadnienie realnych płac zarobkowych i gromadzenia kapitałów komunistycznych kosztem robotnika i obcinania jego realnych zarobków przy pomocy zwykłych cen i inflacji.

Jak z tej analizy wynika, echa VIII i IX zjazdu związków zawodowych nie są wcale zachęcające do zwołania zjazdu X-go. Od czasu I piatiletki t. j. od tego okresu, kiedy wraz z rozmachem inwestycyjnym i kolektywizacją rolnictwa, niesłychanie wzmożła się eksploatacja robotników sowieckich przy pomocy wszelkich metod — począwszy od pauszczyzny, a skończywszy na inflacji — stosunek władzy sowieckiej do własnego proletariatu stał się tak bezwzględny, że każde zwołanie ogólnego zjazdu związków zawodowych było dla Kremla ciężkim przeżyciem, którego wołał uniknąć. To też od VIII do IX zjazdu przeszło mniej niż 3 i pół roku, natomiast od IX dotychczas prawie 6 i pół roku.

TRZYKROTNIE ODRACZANY

Terminy te wydają się wprost śmieszne wobec przepisów statutu związków zawodowych, przewidującego zwoływanie wolnych zjazdów co rok. Przed VIII zjazdem związków, t. j. przed rokiem 1928, zjazdy takie odbywały się w każdym roku, rok 1928

jest w rozwoju ruchu zawodowego datą pamiętną, bo przecież 1 października 1928 r. rozpoczyna się okres I piatiletki, a w grudniu 1928 r. na VIII zjeździe związków zawodowych wybucha groźna opozycja Tomskiego, którą z trudem zdołano usмирzyć drogą jakichś nieznanych dotychczas roków zakulisowych. Dziesiąty zjazd związków zawodowych był już trzykrotnie odraczany. Prasa sowiecka kilkakrotnie sygnalizowała, że są czynione przygotowania do tego zjazdu w r. 1937 wreszcie został jakoby odroczony na rok 1938. Lecz obecnie jest już zupełnie pewne, że upływie siódmego roku od IX zjazdu związków zawodowych w kwietniu 1932 r., a nowy zjazd zwołany nie będzie.

NIECZYSTE SUMIENIE

Mimo zbiurokratyzowania i upaństwowienia związków zawodowych, Kreml nie może przezwyciężyć obaw przed walnym zjazdem i sądzi, że r. 1938 jak i r. 1937 nie jest odpowiednim okresem dla jego przygotowania. Dotkliwie braki zaopatrywania, klęska zapowiadanej deflacji sowieckiej, która miała przynieść zniżkę cen, a więc poprawę bytu i podniesienie realnych zarobków pracowników, nie dotrzymanie obietnic II piatiletki (1933 — 1937 r.) co do podniesienia konsumpcji w ZSRR — wszystko to nie skłania do zwołania ogólnego zjazdu związków zawodowych. Ogłoszenie uchwały o zwołaniu we wrześniu r. b. plenarnej sesji

Centralnej Rady związków dowodzi, że sprawa zwołania ogólnego zjazdu jest znów bezterminowo odroczone.

Zuchwały napad bandycki W biały dzień rabusie usiłowali ograbić sklep z wódkami

O niesłychanym zuchwałym napadzie bandytów świadczą zuchwały napad, jakiemu dokonano w biały dzień na sklep z winami i wódkami, należący do Chaji Rozenrot, w Warszawie, przy ul. Zamenhofa 41.

Gdy właścicielka obliczła pieniądze w szufladzie, znajdującej się w ladzie sklepowej, weszli do sklepu młody mężczyzna i zażądał butelkę wódki. Rozenrotowa odeszła od szuflady, uprzednio jednak zamykając ją na klucz, i podszła do półki by zdjąć żądany towar. W tym momencie została uderzona. — „Mój twardego przedmiotem w tył głowy. Kobieta mimo silnego bólu nie straciła przytomności.

Rozenrotowa orientując się, że na sklep jej dokonano napadu wszczęła alarm. Jeden z bandytów usiłował włożyć jej w usta szmatę, jednak krzyki usłyszeli przechodnie i poczęli zagłądać do sklepu.

Bandyci widząc, że rabunek się nie udał, rzucili swą ofiarę na pół przytomną za ladę i ratowali się ucieczką.

Za uciekającymi bandytami po-

Usunąć sklepy żydowskie z okolic kościołów i koszar

(Jk) Polskie Lublin od dawna toczy walkę z żydami, którzy mają sklepy w okolicach kościołów i koszar. Niemiejsze sąsiedztwo ich wywoływało nie raz szereg gorszących scen, które obrażały godność i dumę narodową Polaków, a które żydzi celowo aranżowali.

Sąsiedztwo ich zaś w okolicach ko-

szar jest znów z innych, zrozumiałych względów szkodliwe. W nocy z dnia 14 na 15 na murach domów w Lublinie, w pobliżu kościołów i koło koszar, pojawiły się napisy, wzywające żydowskich handlarzy do usunięcia się z tych punktów i grożące, że jeśli żydzi nie usłuchają wezwania, spotkają się ze szczególnie intensywną akcją bojkową.

gonili przechodnie i policjant, który jednego z bandytów zdołał ująć. Aresztowany podał się za Jana Jezierskiego, lat 18, zam. przy ul. Wolskiej. Towarzysze jego zdołali zbiec. Aresztowanego przeprowadzono do Urzędu

śledczego. Tam wzięty w krzyżowy ogień pytań podał nazwiska współtowarzyszy, których już aresztowano. Urząd Śledczy prowadzi dochodzenie celem udowodnienia aresztowanemu współudziału w napadzie.

O „Rzeczypospolitej babińskiej” i „Pułku ołowianego helma”

On 20. VIII o godz. 16.45 p. Henryk Olszewski w felietonie radiowym p. t. „Groteskowe zabawy” opowie o wysoce osobliwych związkach, które tworzyły się w wielkich państwach w okresie od 15-go do 19-go wieku. Były to bractwa wesółkow, pozornie wyglądające na stowarzyszenia blażerskie, założycielami ich byli jednak ludzie mądzy i dowcipni, którzy stawiali sobie za cel walkę z głupotą i

podejmowali ją za pomocą satyry, śmieszności i piktowania wszelkiego zła, bezkarnie panoszącego się wśród wyższych sfer społeczeństwa. W Polsce takim osobliwym stowarzyszeniem była „Rzeczpospolita babińska”, we Francji „Pułk ołowianego helma” lub „Burgundzkie bractwo mater stałorim”, i wiele, wiele innych. Ciekawą ta pogadanka zaznajomi słuchaczy z tymi dziwnymi związkami.

Niewypłacalnych klientów werbował niesumienny akwizytor

(AP) Na wokandyse sądu okręgowego znajduje się wkrótce rozprawa, w której na ławie oskarżonych zasiądzie W. Retmańczyk,

akwizytor firmy radiowej „Ernest Neuman”, oraz ośmiu jego klientów.

Retmańczyk będąc akwizytorem sam przeprowadzał wywiady o wypłacalności klientów, którym sprzedawał radioaparaty. Z reguły radioaparaty te były wydawane natychmiast po uiszczeniu pierwszej raty, a Retmańczyk inkasował prowizję. Następne raty nie były już uiszczane i firma poniosła wskutek tego straty na 17.000 zł.

Żydowscy młynarze Kradli prąd

WILNO, 1. 8. Lotna inspekcja elektrowni wileńskiej stwierdziła, że najzamożniejsze młyny w Wilnie, należące do żydów, dopuszczają się stałe kradzieży prądu na szkodę elektrowni, przeprowadzając kombinacje z licznikami. Przeciwnie oszukającym właścicielom młynów, którzy elektrownię narażali na znaczne straty, wszczęto dochodzenie.

Bandyta „zastrzelony” w r. 1881 żyje spokojnie w Meksyku

MEKSYK, 17. 8. Na pograniczu Meksyku i Stanów Zjednoczonych (Nowy Meksyk) toczy się ciekawe dochodzenie, mające ustalić czy prawdą jest, że na terytorium republiki żyje w ukryciu największy bandyta ostatnich czasów, zwany „Billy the Kid” lub inaczej „Seis Pistolas”.

Według mniemania ogólnego, „Billy the Kid” został zastrzelony w r. 1881, po dokonaniu ponad 500 napadów i około 20 zabójstw. Obecnie jednak rozeszła się pogłoska, że bandyta zdołał uciec do Meksyku, gdzie żyje dotąd we własnej posiadłości w stanie Sonora.

Prasa i policja francuska szuka ukąszonego przez wściekłego psa

PARYŻ, 17. 8. Władze bezpieczeństwa przy pomocy własnych środków, jak również za pośrednictwem prasy szukają po całej Francji niejakiego Messenger, mieszkającego w Paryżu, który przed kilkoma dniami wyjechał na wakacje, nie wiedząc, że grozi mu okropna choroba, a nawet śmierć.

Messenger przed kilkoma dniami w czasie pobytu na prowincji został ukąszony przez psa. Po opatrunku u miejscowego lekarza, udał się do Paryża, w międzyczasie zaś władze miejscowe schwytaly psa, u którego stwierdzono wściekliznę. Telefonicznie zawiadomiono policję paryską, aby Messenger natychmiast zgłosił się do Instytutu Pasteura i poddał się szczepieniu przeciw wściekliznie. Messenger opuścił w tym czasie Paryż, udając się na wakacje i nie zostawiając nikomu swego adresu.

Dzienniki paryskie publikują na pierwszych stronach ogłoszenia, wzywające p. Messenger'a do najbliższego stawienia się do szpitali ochronnych.

Czechosłowacja potrzebuje portów polskich

W dniu 18 bm. rozpoczynają się w Konstancji (Rumunia) obrady polsko - czechosłowackiej konferencji taryfowej. Porządek dzienny przewiduje przede wszystkim rozważenie możliwości powiększenia i uprawnienia transportu tranzytem z polskich portów morskich do Czechosłowacji.

Jest to konsekwencja „Anschlusu” Austrii.

Lindbergh odleciał do Moskwy Za miesiąc słynny lotnik przybędzie do Warszawy na tydzień

Niespodziewany przylot p. Lindbergha do Warszawy stał się sensacją ostatnich dwóch dni. P. Lindbergh, który jak wiadomo, unika starannie rozgłosu dokota swej osoby, nie uprzedził nikogo o swoim przyjeździe i niemal bez uprzedzenia zjawił się we wtorek o g. 17.45 na lotnisku Okęcie.

— Jestem Lindbergh — oświadczył krótko funkcjonariuszom portu lotniczego.

Po załatwieniu formalności paszportowe - dewizowych, słynny lotnik udał się do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkał w apartamencie nr. 164, tym samym, w którym zatrzymywał się swego czasu b. prezydent St. Zjedn. Hoover, który ostatnio służył jako tymczasowe locum poselstwa litewskiego. We wtorek wieczór

słynny lotnik był na herbatce w ambasadzie amerykańskiej, a po powrocie już około g. 9-ej wieczór udał się na spoczynek.

W środę rano na lotnisku Okęcie zebrały się tłumy publiczności, aby obserwować start Lindbergha do dalszego lotu do Moskwy. Lindbergh udał się z hotelu na lotnisko taksówką, nie korzystając z oddanych do jego dyspozycji dwóch samochodów prywatnych, które odjechały o kilka minut wcześniej w kierunku Okęcia, dla „zmylenia śladu”, gdyż Lindbergh zawzięcie unika dziennikarzy.

Na lotnisku p. Lindbergh odbył rozmowę z dyrektorem technicznym „Lotu” na temat stanu swojej maszyny, a następnie konferował z dyrektorem departamentu lotnictwa cywilnego, p. Wiedenem, na temat, w jakim punkcie przelecieć ma granicę polsko-sowiecką. W wyniku tej

Nr. 5727/38.

Obwieszczenie

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie podaje do publicznej wiadomości, że prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 28. III. 1938 r. Nr. III. 4 K. 50/37 mieszkanie m. Warszawy Jerzy Kazimierz Czarnocki, syn Franciszka i Walentyny ur. dnia 2. X. 1906 r. skazany został z art. 255, za to, że jako redaktor odpowiedzialny czasopisma „A. B. C.” dopuścił się zniesławienia Wacława Mierzejewskiego treścią artykułów p. t. „Zmierzchni p. Mierzejewskiego” (A. B. C. Nr. 149 z dn. 13. V. 1937 r.), „Izba nowych ludzi w Związku Centralnym Detalicznego Kupiectwa” (A. B. C. Nr. 161, dn. 23. V. 1937 r.), „Dalsze dzieje Pana Prezesa” (A. B. C. Nr. 158 z dn. 21. V. 1937 r.) i „Prezes Mierzejewski zgłasza akces do Ozone, a na zarzuty nie odpowiada” (A. B. C. Nr. 165 z dn. 27. V. 1937 r.) — na karę 1 mies. aresztu z zawieszeniem wyk. kar na dwa lata oraz na 100 zł. grzywny z zamianną w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Wyrok podlega ogłoszeniu na koszt skazanego w czasopiśmie „A. B. C.” „Głos Warszawy” i w miesięczniku „Wiadomości Kupieckie”.

Prokurator
w/z (T. Gorajski)
Dnia 9 sierpnia 1938 r.

Zywieły szaleją

Ulewne deszcze i burze wyrządziły znaczne straty

Z Małopolski Środkowej nadchodzą alarmujące wiadomości o skutkach ulewnych deszczów, padających w górach od kilku dni. Stan wody na Dunajcu, Rabie, Skawie i Sole znacznie się podniósł.

O ile deszcze w dalszym ciągu będą padały w tym stopniu co obecnie, należy spodziewać się dalszego wzrostu wody na rzekach z dopływów potoków górskich.

PODMYTY MOST POD ŁANCUTEM

We wtorek w godzinach wieczornych nad Małopolską Środkową rozszalała się gwałtowna burza, pociągona z piorunami i oberwaniami chmury. Wskutek olbrzymich opadów momentalnie wezbrały wszystkie rzeki. Bliższe szczegóły katastrofalnego oberwania chmury narażenie nie są jeszcze wiadome.

Wiadomo tylko, że wskutek gwałtownego wezbrania Wisłoka

podmyty został most kolejowy pod Łancutem, co spowodowało przerwę w komunikacji kolejowej na linii Kraków — Lwów.

ULEWNE DESZCZE W SADECZYNIE

Z Nowego Sącza donoszą, że przez cały wtorek padał nad Nowym Sączem i okolicą ulewny deszcz. Deszcze które nad Sączem padały już bez przerwy od trzech dni, spowodowały ogromne podniesienie się wód. Jakkolwiek powódź jeszcze nie grozi, to jednak sytuacja staje się poważna.

BURZE W POW. RYBNICKIM

W ciągu ub. dwóch dni przeszły nad powiatem rybnickim burze, pociągane z ulewnym deszczem.

Woda w rzekach i strumykach gwałtownie przybrała, zalewając okoliczne łąki. Większych szkód

na razie nie stwierdzono. W kilku wioskach od pioruna wybuchły pożary.

POŻARY W WILEŃSZCZYNIE

Z Wileńszczyzny donoszą o wielu pożarach spowodowanych przez pioruny. 14 bm. w gm. Bierwiat w kolonii Celestyna spaliło się 60 ha lasu państwowego i 2 ha lasu prywatnego. We wsi Podtubiaki, gm. podbrzeźskiej piorun wywołał pożar, który zniszczył dwa domy mieszkalne. Straty wynoszą około 3.000 zł.

W folwarku Buda gm. polezańskiej spaliły się gumna z tegorocznymi zbiorami.

W PELPLINIE

zaprenumerować „ABC” można
o p. Nadolnego,
ul. Bronisława Pierackiego
(Kiosk Gazetowy).